Cena jednego egzemplarza 25 groszy
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 45 i 46
Kraków, dnia 15 listopada 1931
Rok XIX

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, Hasło nasze: Katolicka Polska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW UL. KARMELICKA 29 TELEFON 13(12

Do P. T. Czytelników!

Na jakiś czas postanowiliśmy wydawać „Lud Katolicki“ jako dwutygodnik.

Do tego kroku zostajemy zmuszeni przez nieuczciwość tych naszych kolporterów, którzy nie płacąc po dwa lub więcej lat za pobieranie gazety, narazili wydawnictwo na ogromne straty. Lista tych nieuczciwych dłużników zostanie w swoim czasie ogłoszona w „Ludzie Katolickim“.

Tymczasem jednak, na jakiś czas, by przetrwać najgorsze, ograniczamy się do dwutygodnika!

Wydawnictwo.

Czyżby tchórze na ławie oskarżonych?

Zbłądzić zdarza się każdemu i nie ten błąd, nie upadek jest rzeczą najgorszą. Najgorszem jest tchórzliwe wypieranie się złego czynu, który się popełniło.

Obecnie w Warszawie od 2-ch tygodni toczy się proces organizatorów tzw. Centrolewu.

Pamiętamy ich dobrze, jak w czerwcu 1930 roku pędzili oni i ich agitatorzy po wsiach i nawoływali naród do buntu, do hałaśliwych demonstracyj na rynku Kleparskim w Krakowie. Pamiętamy, jak to szydzili z Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prawego Włodarza naszego Państwa. Nie kto inny, a właśnie oni powiedzieli, że „jednego prezydenta zastrzelono jak psa, drugiego przepędzono jak psa, trzeci słucha, jak pies“. Ale biada ludziom, którzy spotwarzają majestat państwowej władzy, bo to oznacza to samo, — jakby splugawili samą państwowość. —

Pamiętamy także krwawą niedzielę w Warszawie, kiedy to bojówki centrolewu strzelały do policjii bezbronnego tłumu obywateli, pamiętamy jeszcze bardziej krwawe wystąpienie tej bojówki w Toruniu. Bojówki przelewały krew obywateli, a panowie Wincenty Witos, Hersz Lieberman, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Władysław Kiernik, Kazimierz Putek i Adolf Sawicki naradzali, jak to będą między sobą dzielić władzę w Państwie, aby każda partja do syta najadła się wszelkiego dobra.

Pamiętamy to wszystko, a oto cała dziś Polska słucha ze zdumieniem mów oskarżonych, którzy wychwalają swoją „działalność“, jako coś praworządnego, którzy wypierają się wszystkiego, ale to wszystkiego. Ma się wrażenie, że na ławie oskarżonych zasiedli nie „wodzowie“ partyjni, nie politycy, nie ludzie odpowiedzialni, lecz grupka ludków, pigmejów, podszytych tchórzem. Takich to „wodzów“ miały masy ludowe.

——o§o——

Nr. 1.

Lista Wyborcza

**Katolicko-Ludowi Okręgu przemyskiego
w dniu 22 listopada
Głosują na listę Nr. 1.**

Nr. 1.

Licytacje! Licytacje! Licytacje!

Żydzi wykupują polską wieś.

Wieś nasza w czasach dla niej pomyślniejszych zadłużyła się na inwestycje gospodarcze a dzisiaj, gdy ceny produktów wiejskich spadły tak raptownie, nie jest ona wstanie wywiązać się ze swoich zobowiązań, które znajdują się obecnie przeważnie w rękach żydowskich.

W ślad za tem idą na wieś licytacje!

Sprzedaje się nędzarzom zadłużonym ostatnią nieraz deskę ratunku, sprzedaje się ich warstat pracy, jakim jest ziemia. Sprzedaje się narzędzia tejże pracy i żywy inwentarz a wszystko to tonie w kieszeni żydów.

Te 2 i pół miljona złotych, które Rząd przyznał na ratowanie spółdzielczości po wsiach to psu mucha. Nie zdołają te 2 i pół miljona pożyczek krótkoterminowych przedłużyć, gdyż obdłużenie rolnictwa wzrosło do zenitu. Obecnie kredytu już niema.

Więc cóż ma robić Rolnik?

Chyba sprzedać żydowi resztę, która pozostanie po spłaceniu długów, wziąść kij żebraczy i iść po żebrach. — Chyba to!

Niechże nasi Panowie w Warszawie zastanowią się poważnie nad położeniem wsi.

To nie żarty! Wieś zasobna, wieś syta to równowaga Państwa, to ład, to małe szanse demagogji, to wzmożona konsumpcja w kraju, to zapewnienie trwałości rządów! Niechże więc Rząd broni tej podstawy ładu, niech nie żałuje tego, co leży w granicach możliwości, bo naprawdę na wsi jest źle!

——o§o——

SŁOWO BOŻE.

Na niedzielę XXV. po Zielonych Świątkach.

Dzisiejsza Ewangelja o ziarnku gorczycznem przedstawia działalność Kościoła na zewnątrz. Maleńki w początkach, jako to maleńkie ziarnko gorczyczne — rozrósł się wnet w olbrzymie drzewo, którego konary sięgają dziś najdalszych krańców ziemi. Nikłe, na pozór marne nasionka — ta pierwsza gromadka wyznawców Chrystusa, składająca się z Apostołów i kilkunastu niewiast pobożnych — jakże prędko się rozmnożyła w setki i tysiące i miljony — pomimo wrogów i nieprzyjaciół potężnych, którzy przez trzy wieki — ogniem i mieczem, kłami dzikich zwierząt usiłowali zniszczyć, zgnębić, a choćby tylko przerzedzić szeregi chrześcijan pierwszych.

Prawdziwie, boska ręka to ziarno gorczyczne „wsiała na roli swojej". Krew męczenników użyźniała ową rolę i była posiewem nowych i coraz to nowych chrześcijan. — Rozstało się to drzewo boże, wypuszczało nowe gałęzie, A „ptacy niebiescy" — to jest ludzie, którzy uznali, że to nie jest zwykłe drzewo — przylecieli i zamieszkali na gałązkach Jego. I chociaż dziś — trzysta przeszło miljonów tych „ptaków niebieskich" — dla wszystkich jest tam miejsce — a jest i pokarm pożywny.

Ptaki — te zwyczajne ptaszęta — różnego gatunku, jakie Pan Bóg stworzył, aby śpiewem swoim ludziom pobyt na ziemi uprzyjemniały — na drzewach mają swe schronienie. Drzewa je też często żywią swojemi owocami. I owe „ptaki niebieskie" z dzisiejszej Ewangelji znajdują nie tylko schronienie w konarach olbrzymiego drzewa Chrystusowego — Kościoła, ale mają tam zarazem dobre, zdrowe pożywienie. Jakie to pożywienie? to nam na to odpowiada druga przypowieść o kwasie, „którzy wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała". Nasz święty Kościół rzymsko katolicki ma taki cudowny kwas. To Jego nauka, jaką mu zostawił Założyciel i Boski Siewca. Nauka, wiara katolicka i moralność katolicka potrafią zakwasić, przejąć, przemienić tę mąkę ludzkiego serca.

Ile to proszków tej mąki ludzkiej na ziemi było przed przyjściem Chrystusa — Była ona gorzka — przeważnie nie do użycia. Kiedy jednak nauka Chrystusowa — kiedy ten kwas boskiej wiary, zmieszany ręką Apostołów i ich następców z ową mąką — zaczął działać — jakże cudne, jakie dobre i pożywne bochenki chleba, że tak się wyrażę, — poczęły się z tej dzieży Kościoła katolickiego sypać na świat cały.

Niedawno jeszcze poganie, żyjący ciałem i zmysłami, a wkrótce święci wyznawcy Boga Najświętszego i mężni męczennicy za wiarę. Ojciec dziecka swego — przyjaciel przyjaciela poznać nie mógł — za dni kilkanaście, jakie wystarczyły do przemienienia poganina w chrześcijanina. Pierwsze wieki wiary naszej mają tyle dowodów na to, co to może uczynić ten kwas boskiej nauki, jak on potrafi ze zwykłych zjadaczów chleba — świętych, prawdziwie świętych uczynić.

Ale i dziś tę dawną siłę ma ów kwas boży. I dziś on potrafi tego, kto się szczerze podda pod działanie jego, przemienić, uszlachetnić, uświęcić. Jedno tylko jest konieczne, aby każdy trwał zawsze w jedności, w połączeniu z tem drzewem Chrystusowem, z Kościołem. Póty gałęzie zdrowe, żywe, póki czerpią soki ze wspólnego pnia i korzenia. Kiedy się oderwą — uschną. Widzimy to na tych wyznaniach heretyckich, co się chrześcijańskiemi zwą, a jednak usychają i coraz to więcej usychają. Jako też i z każdym z nas się dzieje. Jesteś katolikiem i nie znać na tobie działania kwasu nauki Chrystusowej, bo się sam przez złe życie odcinasz od wspólnego pnia. — Grzech jest ta zarazą, na którą gałązki serc ludzkich usychają, grzech jest tym nożem, który odcina one gałązki od pnia, żeby zamarły i opadły. Ks. W. O.

——o§o——

ZE ŚWIATA.

SPUŚCIZNA EDISONA DLA LUDZKOŚCI. Edison bezpośrednio przed swą śmiercią wzbogacił świat o nowy wynalazek. Dwanaście lat pracy nad wytworzeniem gumy sztucznej uwieńczone zostały obecnie rezultatem pozytywnym. Dwaj asystenci genjalnego wynalazcy, doprowadzili pracę Edisona do końca. Jeszcze we wtorek donieśli obaj asystenci żonie Edisona, że udało się im wyprodukować sztuczną gumę z trawy rosnącej w Ameryce. której nazwa botaniczna brzmi „trisetum". Sam Edison był już za słaby, by się dowiedzieć o ostatnim swoim wynalazku. Lekarz zakomunikował mu ten wynalazek, wybijając znaki Morsego na jego pulsie. Atoli wątpliwą jest rzeczą, czy Edison zrozumiał, co mu lekarz chciał przez to powiedzieć.

Henry Ford i Firestone, prezydent trustu obręczy gumowych, przystępują do praktycznej eksploatacji tego wynalazku.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE KATOLIKÓW SZWAJCARSKICH. Katolicy kantonu Tessin większością 10 tysięcy głosów odrzucili projekt przeciwreligijnej ustawy, domagający się wykreślenia imienia Boga z akt publicznych.

FORD ZABRONIŁ UŻYWANIA MASZYN ROLNICZYCH. Prasa donosi z Nowego Jorku ze względu na przesilenie gospodarcze Ford zabronił używania w swych dobrach maszyn rolniczych. W dobrach tych będą mogły być zatrudnione obecnie tylko siły ludzkie, dzięki czemu znajdzie tam pracę prócz dotychczas zajętych 400 robotników rolnych jeszcze dalszych 200.

PIERWSZA ORGANIZACJA POLAKÓW KANADYJSKICH. Jak donoszą z Montrealu (Kanada), wkrótce ma się tam odbyć pierwszy zjazd delegatów towarzystw polskich w całej Kanadzie, celem stworzenia pierwszej wielkiej organizacji wszystkich Polaków kanadyjskich.

CHIŃSKI MATUZALEM. Prasa angielska donosi, że w jednej z wiosek pod Pekinem mieszka Chińczyk nazwiskiem Lee-Tsing-Yun, wobec którego najstarszy człowiek świata, słynny Turek Zaru-Aga, mógłby uchodzić za „gołowąsego młodzieniaszka". Chińczyk ten liczy podobno ni mniej ni więcej, tylko 280 lat (!) życia.

PROCESY POLSKIE NA ŁOTWIE. W dniu 17 listopada w letgalskim sądzie apelacyjnym rozpatrywane będą trzy sprawy 65 Polaków, skazanych przez sąd w Szubach po trzy miesiące aresztu za śpiewy w kościele w języku polskim (!).

Do rozprawy Związku Polaków w Łotwie, wyznaczonej na dzień 12 bm., zawezwano 10 świadków oskarżenia i obrony.

NIEMCY. Zamknięcie szkół. Wskutek braku węgla zamknięto w Saksonji wszystkie szkoły powszechne.

JAK DOSTAŁ SIĘ WRÓBEL DO AMERYKI? Wróbel jeszcze w roku 1850 był w Ameryce nieznany. W owym czasie dokuczała Ameryce plaga gąsienic, przypomniano sobie wówczas o żarłoku europejskim, któryby sobie doskonale dał radę z tem robactwem. Istotnie też w roku 1850 kierownictwo Instytutu brooklyńskiego sprowadziło 8 par wróbli, które jednakże prawdopodobnie wskutek niewłaściwego obchodzenia się z niemi, zmarniały. W roku 1852 sprowadzono większą ilość, które doskonale przezimowały. Partja ta tak szybko się rozmnożyła, tak iż ówczesne sprawozdanie urzędu rolniczego wspomina o wróblach jako o zarazie.

Filadelfja wysłała w tym czasie osobnego agenta do Anglji, w osobie niejakiego John Bradley'a, który przewiózł tysiąc par wróbli. Plaga gąsienic rychło znikła, wróbel został.

PRASA KATOLICKA W JAPONJI. W Tokio pojawiły się pierwsze numery japońskiego tygodnika katolickiego p. t. „Nippion Katoliku Shinbun". Jest to pismo, które powstało z połączenia dawnego organu archidjecezji tokijskiej z kilku innemi tygodnikami katolickiemi. Pierwszy numer tygodnika rozprzedany został w ilości 10 tysięcy egzemplarzy. bns.

Rokowania 2 międzynarodówki socjalistycznej z komunistyczną w Moskwie.

W najgłębszej tajemnicy przybyli w ostatnich dniach października w nocy do Moskwy pociągiem specjalnym delegaci Labour Party. Przywitano ich krótko na dworcu, i natychmiast odwieziono do Kremlu, gdzie postawiono do dyspozycji delegacji angielskiej szereg apartamentów.

Idzie tu ni mniej ni więcej, tylko o pogodzenie się drugiej międzynarodówki z trzecią i o stworzenie wspólnego frontu komunistyczno - socjalistycznego. Oddawna bowiem przywódcy socjalistyczni obserwowali fakt, że traca coraz więcej panowanie nad masami. Partja socjalistycz. we wszystkich krajach jest złożona dzisiaj ciężką niemocą. Socjaldemokracja niemiecka nie posiada żadnej siły wewnętrznej, obawiając się zupełnego zradykalizowania, musi iść na kompromisy z prawicą. Również we Francji wpływy socjalistów są zupełnie nikłe, a ostatnie wybory angielskie, będące katastrofalną klęską dla socjalizmu angielskiego, skłoniły międzynarodówkę do ostatniego rozpaczliwego kroku. Przywódcy socjal-demokracji liczą się przytem z tem, że taka ugoda byłaby nawet popularna wśród t. zw. „dołu partyjnego".

Z drugiej strony czynniki międzynarodówki komunistycznej chętnie podchwyciły myśl „zasadniczych rozmów" Komunizm bowiem znalazł się w obliczu zupełnego zlikwidowania piatiletki, która dzisiaj stanowi już tylko temat do niedzielnych propagandowych artykułów i przez nikogo nie jest brana na serjo. Kryzys światowy daje się coraz silniej we znaki właśnie Sowietom, dumping załamał się wobec olbrzymiego spadku cen światowych.

Moskwa jest zdania, że nadeszła chwila do zdobycia pozycji socjalistycznej. Wysłano mężów zaufania do wszystkich stolic i spowodowano „osobiste rokowania". Anglicy są już w Moskwie, w najbliższych dniach mają przybyć delegaci Niemiec, Francji i innych państw. Może i nasi pojadą!

Wrogowie własnej Ojczyzny.

Socjaliści chcieli podarować Małopolskę wschodnią hajdamakom. vv

W piątek dnia 6 bm. toczyła się w Sejmie dyskusja nad wnioskiem PPS w sprawie autonomji ziem Rzeczypospolitej zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską. Obszar autonomiczny miałby objąć: część województwa lwowskiego, dalej województwa: stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie w całości oraz południową część województwa poleskiego. Władze autonomiczne stanowiłby sejm krajowy i minister krajowy, rząd krajowy oraz sądy krajowe do sądu apelacyjnego włącznie. Językami urzędowemi miałyby być na tym obszarze języki polski i ukraiński.

Socjaliści nawiązali do pomysłu, z jakim wystąpili przed kilku laty.

Projekt socjalistyczny, nie liczący się z konieczną spoistością państwa dążył do utworzenia wschodniego kantonu w Polsce na osobnych prawach ustrojowych.

Ten niesłychany projekt wysunięty przez Polaków(!) z rozkazu II-giej Międzynarodówki obecnie pertraktującej z III-cią bolszewicką Międzynarodówką spotkał w Sejmie silny sprzeciw w Klubie BBWR.

Dwaj mowcy tego Klubu pos. Zdzisław Stroński, oraz pos. Brzozowski ze Lwowa wykazali całą obłudę tego socjalistycznego wniosku a w stronę Rusinów z trybuny sejmowe padły ciężkie zarzuty. Dostało się również i Berlinowi. Na te zarzuty Rusini nie znaleźli już odpowiedzi. Umilkli również zawstydzeni socjaliści. Wszystkie kluby polskie prócz P. P. S. głosowały przeciw temu wnioskowi.

Kiedyż wreszcie skończy się ta komenda obcych agentur nad członkami polskiego Sejmu?

Klęska socjalistyczna w Anglji.

Wybory, jakie odbyły się ostatnio w Anglji, przyniosły niebywałe zwycięstwo tym grupom, które występowały pod sztandarem „rządu jedności narodowej". Grupy te, które idą do parlamentu, by współpracować z rządem w dziale naprawy stosunków gospodarczych i politycznych zdobyły aż 558 mandatów, gdy opozycji przypadło tylko 57 mandatów.

Takiego zwycięstwa nigdy jeszcze, jak istnieje parlament angielski nie odniosła żadna partja, ani żadne stronnictwo polityczne w Angji. Naród angielski w sposób energiczny i zdecydowany strząsnął ze siebie rządy partyjne socjalistów, które doprowadziły do spadku wartości pieniądza angielskiego i do zachwiania powagi politycznej Anglji na świecie. Naród angielski przez wybory ostatnie wypowiedział się wyraźnie, że ma dość i to raz nazawsze rządów partyjników, całe zaś zaufanie swoje pokłada w rządzie, który szedł do wyborów nie z hasłami partyjnemi lub klasowemi, ale z jednem, jedynem hasłem dobra, siły i pomyślności całej Anglji.

Wesoły kraj w którym nie wolno być smutnym.

W okolicy słonecznej Florydy, jest prowincja, gdzie obowiązkiem obywatela jest mieć wesoły wyraz twarzy.

Ludzie o niesympatycznym, aroganckim, niepewnym, smutnym, posępnym, ironicznym, beznadziejnym, a przedewszystkiem niezadowolonym wyrazie twarzy wzywa się przed sąd, przed którym człowiek o smutnym czy niesympatycznym wyrazie twarzy musi się wytłumaczyć.

Przedewszystkiem rozpatrywana jest twarz winowajcy Czy twarz jako taka posiada specjalne braki, które czynią jej widok smutnym, bolesnym i nieprzyjemnym dla reszty przechodniów, czy też przyczyna jest natury psychicznej...

Jeśli przyczyna smutnej twarzy okaże się fizyczną, to zmienia się twarz za pomocą chirurgicznej kosmetyki. Jeżeli natomiast smutek na twarzy jest pochodzenia psychicznego, to dany człowiek dostaje wyrok, zmuszający go do opuszczenia owej miejscowości... Należy dodać, że ów ostateczny akt wygnania poprzedzany jest zazwyczaj próbą usunięcia owego smutku....

I obywatel z okolic Florydy ma wesoły wyraz twarzy bez... odwołania! Nie wolno człowiekowi, któremu się los poprawił być smutnym!

A u nas? Nie widzi się niemal twarzy zadowolonych i pogodnych, jedni patrząc na drugich zarażamy się smutkiem! A pamiętajmy o tem, że główna, choć nie jedyna przyczyna radości leży nie w otaczających nas okolicznościach, lecz w nas samych.

Senator amerykański Borah
chce pozbawić Polskę Pomorza.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover zaprosił do siebie pierwszego ministra (premjera) francuskiego Lavala. Cały świat z ciekawością oczekiwał o czem radzić będzie prezydent Stanów Zjednoczonych z premjerem Lavalem i jakie będą skutki tych narad. Skutków oczekiwano ważnych. Położenie gospodarcze na świecie jest takie, że od wyniku narad pomiędzy prezydentem Hooverem a premjerem Lavalem nie jedna rzecz ważna zależy.

Wszyscy tedy spodziewali się, że rozmowy Hoovera z Lavalem dotyczyć będą ciężkiego kryzysu gospodarczego, jaki świat cały przeżywa i że przedstawiciele tych dwóch państw, które posiadają najwięcej złota, obmyślą jakieś sposoby, by przywrócić zachwianą dzisiaj równowagę gospodarczą świata.

Premjera francuskiego Lavala, który udał się na okręcie do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie prezydenta Hoovera witano bardzo serdecznie i uroczyście. Ale niespodziewanie zaszła rzecz, która skwasiła te uroczystości francusko-amerykańskie. Jak Filip z Konopi wyrwał się senator amerykański Borah, znany narwaniec, mąciwoda i przyjaciel Niemiec. Zwołał on dziennikarzy francuskich, którzy przyjechali razem z premjerem Lavalem do Waszyngtonu (stolica Stanów Zjednoczonych) i tak im prawił. Nie będzie na świecie dobrze, dopóki nie będzie zmieniony Traktat Wersalski. Trzeba odebrać Polsce „korytarz" i oddać go Niemcom, zaś Czechom trzeba zabrać Słowaczyznę i oddać ją Węgrom. Wtedy dopiero będzie spokój w Europie, nastąpi powszechne rozbrojenie i wszystko będzie dobrze.

Tak prawił senator Borah do dziennikarzy francuskich

My, Polacy, nie mamy powodu do niepokoju, boć senator Borah znany jest z tego, że jest uniżonym służką Niemców, natomiast — wrogiem Polski.

My, Polacy mamy jedno do powiedzenia senatorowi a mianowicie, — że w Polsce niema żadnych korytarzy ani do odstąpienia ani do wynajęcia czy do przehandlowania. Kraj, który Niemcy i ich zagraniczni agenci nazywają „korytarzem" — to prastara ziemia polska, odwiecznie przez lud polski zamieszkała. Ziemię tę zagrabili nam Niemcy podczas zbójeckiego rozbioru Polski. Obecnie, na mocy Traktatu Wersalskiego, część tej polskiej odwiecznie dziedziny musieli nam zwrócić. Polska nie handluje swoją ziemią swoim ludem. Polska nic nie jest winna Niemcom, bo nic im nie zabrała, a więc nic „zwracać" im nie myśli.

A. S.

Rozłam w Chadecji.

Z Chadecji wystąpili zasłużeni działacze Chrześcijańskiej Dem. **Senator Thulie**, oraz **Sen. Makarewicz**, którzy nie godzili się na warcholską politykę pos. Korfantego a pogląd ten wyrazili w lwowskim „Głosie Pracy" w artykule pt.: „**Stanowcza a rzeczowa opozycja**"

Nowa ustawa.

Dotychczas kobiety w Hiszpanji nie posiadały prawa wybierania do parlamentu i do rad miejskich. Obecnie parlament hiszpański przyjął 160 głosów przeciw 120 ustawę, przyznającą również kobietom od lat 23 począwszy prawo głosowania. Podczas dyskusji nad tą sprawą, galerje parlamentu były przepełnione kobietami, które po zakończeniu posiedzenia na ulicy zaatakowały deputowanych, którzy ośmielili się otwarcie wystąpić przeciwko udzieleniu kobietom prawa głosu. Obaj deputowani zostali mocno pobici parasolkami i przybyli w pożałowania godnym stanie do domu.

Ludzkie dziwactwa.

Spisanie ostatniej woli na własnym grzbiecie. — Testament w 90 słowach. — Testament ukryty w krzyżówce. — Małpa odziedziczyła olbrzymi majątek.

Dziwactwa jakie ludzie w życiu popełniają, obejmują również dziedzinę tak poważną, jak spisanie ostatniej woli Osobnym rozdziałem w historji dziwactw ludzkich są też dziwaczne testamenty.

W sierpniu ubiegłego roku zmarł w Ameryce niejaki mr. Slossoon, który przez całe życie cierpiał na manję prześladowczą: odczucał lęk przed tem, że go okradną. Często powtarzał: „Gdy umrę, ukradną mój testament, a moja ostatnia wola nie zostanie wypełniona". Po jego śmierci napróżno szukano testamentu. Wreszcie znaleziono go.. Był

wytatuowany na grzbiecie zmarłego. Tylko w ten sposób Slossoon miał pewność, że jego ostatnie zlecenia będą spełnione. Nie uwzględnił jednak jednego z prawnych warunków ważności testamentu. Oto takie akty muszą być opatrzone w własnoręczny podpis, a podpisu takiego mr. Slossoon nie mógł przecież na swej skórze na plecach umieścić...

W czerwcu 1928 roku zmarł w Londynie Hugh Grotton, współwłaściciel olbrzymiego przedsiębiorstwa browarniczego „Bass, Radeliff and Grotton Ltd" — zostawił majątek wynoszący 2 miljony funtów. Zapisał go swemu bratu, pułkownikowi i posłowi Johnowi Grottonowi. Cały testament, obejmujący podział tego olbrzymiego majątku, został zawarty tylko w 90 słowach. Hugh Grotton uzasadnił krótkość tego aktu słowami: „Przez całe życie byłem skąpy; skąpiłem mianowicie słów; umiałem każdą rzecz ujmować krótko; to też w 90 słowach zawarłem to, na co inni użyliby 90 kartek".

Niedawno zmarł w Chiswick w Anglji, fabrykant sukna Tomasz Newman, znany powszechnie ze swej niepunktualności. Uważał on, że t. zw. „kwadrans akademicki" winien obowiązywać we wszystkich czynnościach życiowych. Ostatni ustęp testamentu tego człowieka, dotyczący zarządzeń pogrzebowych, brzmiał: „Miałem w życiu zwyczaj pojawić się o 10 minut później wszędzie, gdzie przybywałem jako osoba prywatna. Zwyczaju tego pragnę dochować również i po śmierci podczas mego pogrzebu: drodzy przyjaciele, zarządźcie, aby moja trumna spóźniła się na pogrzeb o 10 minut".

Bardzo głupie miny mieć musieli krewni zmarłego przed kilku laty hiszpańskiego miljonera Don Umberta Sanchez w Barcelonie, gdy odczytywano tegoż testament. Sanchez był znany ze swej brutalności i bezwzględności, był powszechnie znienawidzony. Ponieważ nie ożenił się i nie miał potomstwa, dalsi jego krewni liczyli na wypadek śmierci jego na wielki spadek. Jakże się rozczarowali, gdy notarjusz otworzył testament i odczytał: „By zapobiec procesowi zapisuję swój majątek mojej — małpie".

Sprawa chałupnictwa i handlu ulicznego w Sejmie.

Sejm poraz pierwszy w tej sesji wyszedł poza sprawy podatkowe i zajął się sprawą handlu ulicznego i okrężnego, jakoteż stosunkami, panującemi w małych warsztatach rzemieślniczych, a właściwie w chałupnictwie.

Oba te zagadnienia społeczne są istotnie bardzo ważne i wymagają ustawowej regulacji. Nie można ich załatwiać „na kolanie", doraźnie, fragmentarycznie — jak tego domagały się wnioski pepeesu — ale trzeba im poświęcić wiele uwagi i definitywnie uregulować. Mamy ustawę z r. 1924 o ochronie pracy najemnej. Jednak w ostatnich 6-u latach handel okrężny, a zwłaszcza handel uliczny przybrał takie rozmiary i formy, iż dojrzał do zajęcia się nim odnowa przez ciało ustawodawcze. Nie starczy zatem — jak chcieli socjaliści — aby z całokształtu zagadnienia wyrwać fragment np. ochronę pracy roznosicieli gazet czy innych towarów. Trzeba sięgnąć głębiej, ująć całą sprawę w normy ustawowe. To też dobrze się stało, że na wniosek większości został wezwany rząd, aby przedłożył projekt ustawy o uregulowaniu handlu ulicznego, a w szczególności zatrudnienia w tym handlu młodocianych.

Druga kwestja socjalna, którą zajął się ostatnio Sejm, dotyczy małych warsztatów rękodzielniczych i stosunków, panujących w t. zw. „chałupnictwie". Jak to wywiódł referent większości, poseł Sowiński, sprawa ta dotyczy 400 tysięcy osób w Polsce, które wyprodukowują rocznie towaru za przeszło miljard złotych! A właśnie wśród tej sfery naszego społeczeństwa — jak wykazał referat większości — panuje chaos i wyzysk niesłychany!

Rozporządzenie, wydane w listopadzie r. ub. zarządza, że przymus ubezpieczenia od bezrobocia tej kategorji pracowników rozpocząć się ma za 1 i pół lat, w styczniu 1933 r. Powody tej zwłoki są jasne. Trzeba przedewszystkiem dać tym 400.000 ludziom normalną bazę stosunków społecznych, trzeba 1) przeprowadzić rejestrację chałupników, 2) ustalić minimum płacy, by uchylić panoszący się wyzysk, 3) otoczyć ochroną ich pracę, odbywaną przeważnie w okropnych warunkach mieszkaniowych, higjenicznych i t. d. Są to niezbędne czynności przygotowawcze, których wykonanie umożliwi dopiero realizację tyle słusznych i humanitarnych postanowień, które zawiera rozporządzenie z listopada 1930 r. To też słusznie na ostatniem posiedzeniu Sejmu postanowiono dotrzymać terminu: styczeń 1931 — jako początku wejścia w życie ustawy.

Niemniej jednak słuszne jest, aby wszystko było zrobione celem położenia kresu „chaosowi i wyzyskowi" wśród chałupników, aby ta piekąca sprawa znalazła w najbliższych 1 i pół lat rozwiązanie zgodne z duchem czasu i postępowemi tendencjami na rynku pracy.

——o§o——

O księżnie co świętą została.

W ogrodzie, otaczającym zamek wrocławski, siedziała starsza już niewiasta, odziana w suknię z grubego sukna sporządzoną. Palce jej przebierają paciorki różańca, a usta cichą modlitwę szepczą.

Naraz w alei ukazał się rycerz dumnego oblicza, w złocistą przyodziany zbroję. Ukląknął przed niewiastą, o błogosławieństwo prosząc.

Pogładziła z miłością włosy rycerza, gdyż syn to jej był, co się w boje wybierał, złożyła ręce, jak do modlitwy i rzekła:

— Idź walczyć za wiarę i za Ojczyznę.

Była to żona Henryka Brodatego, księcia śląskiego, Jadwiga, żegnająca syna swego Henryka Pobożnego, co szedł na ciężki bój z wrogiem. Zadumała się księżna i oto zobaczyła wielki bój, usłyszała wrzaski nieprzyjaciela, a na niebie ukazał się krzyż ognisty i data: 9 kwietnia.

Potem wszystko znikło, tylko niepokój o ukochane dziecko pozostałe w sercu Pani na Śląsku.

Jeśli ma zginąć o Boże — modliła się cicho, to daj, żeby z myślą o Tobie, Chryste, umarł, jak dobremu chrześcijanowi przystoi. Tobie go polecam i gdy przyjdzie czas w wyrokach Twoich zapisany, pamiętaj o nim.

Widzenie się sprawdziło, bo dnia 9 kwietnia 1824 r. zginął Henryk Pobożny pod Lignicą.

Znani byli księstwo z umiłowania ludu. Powiadają, że gdy ubogi chłopak misę jaj Henrykowi przyniósł, ten ją wdzięcznem sercem przyjął, podziękował serdecznie.

— Trza ten nędzarski dar precz wyżenąć, ozwał się jeden z panów.

— Ostawcie to, powiedział książę. Kmiotek daje mi to, z czego żyje i może te jaja darował mi z uszczerbkiem swego jadła. Temci są milejsze dla mnie, że chłopak od ust sobie odejmując, mnie przynosi. Ważę ci ten dar więcej, niż drogocenności, co bogaci mi składają.

Tak ci rozumiał lud książę, kochała ten lud małżonka jego.

Gdy w kraju poczęły się niesnaski, między Konradem a Henrykiem, księżna Jadwiga stara się waśnie łagodzić, uspakajała męża, rozsierdzonego na Konrada, a poza tem starała się dobrobyt zaprowadzić w kraju. Wyludnione ziemie osadza osadnikami, krzewiła nauki i rzemiosło, Śląsk począł się podnosić, a ludzie opływać w dobrobyt.

Ukochała całą duszą lud. Kapłanów wysyłała na sądy, aby bronili kmiotków przed krzywdą, u starostów sama wypraszała darowanie win, a w czasie głodu nie ustawała w rozdawaniu zboża najbardziej potrzebującym.

I koło księżnej potworzyły się legendy, które mówią,

Oświata rolnicza.

Państwo Polskie założyło cały szereg szkół rolniczych, męskich i żeńskich, żeby uchronić włościan od wychodźstwa z roli do miasta na poniewierkę i nędzę, a dać mu umiejętność pozostania na roli, która przez wiadomości fachowe da mu zapewnienie niezależnego bytu materjalnego. Celem szkoły jest podniesienie dobrobytu materjalnego włościaństwa. Wykazanie jakie największe korzyści można osiągnąć z rolnictwa przy dobrej uprawie roli, rzędowym siewie, wyborowych nasionach. Co za zyski da inwentarz jeżeli bydło jest czysto obsłużone, przestrzegane pory żywienia i pomieszczone jest ciepło. Jakie korzyści możemy osiągnąć z drobiu, a dzięki wyżej wymienionym zyskom, w jaki sposób podniesiemy wieś naszą. Oświata jest warunkiem dobrobytu, gospodarstwo rolne, to już gotowy warsztat pracy, pozostawiony przez naszych ojców i dziadów. Przez naukę warsztaty te powinne dać nam możliwie największe korzyści.

Gospodarstwo umiejętnie prowadzone da nam to, zaspokoi wszystkie potrzeby kulturalnej rodziny; zależy tylko ze świadomością zabrać się do pracy, nie żałować rąk i głowy. Każdy rozumny człowiek, dąży do podniesienia własnego dobrobytu, a tą drogą dla rolnictwa jest oświata fachowa danie całego kompleksu wytłumaczeń z rolnictwa, hodowli i ogrodnictwa, wyrugowanie złych metod a wprowadzenie nowych dobrych, które dadzą nam realne korzyści.

Włościanin polski jest źle przygotowany do pracy fachowej przytem niewystarczające korzyści jakie daje mu gospodarstwo szybko zabija odporność do walki ze złem, traci energję do życia, obojętnieje, ogarnia go apatja i niechęć do pracy.

Że źle było ojcom, to nie jest przyczyną, aby źle się synom działo. Młodzież ma więcej energji do walki z przeciwnościami, należy jej dać oświatę, pokazać drogę, która ma dążyć, pokierować a lepszy byt sobie wywalczy. Tą drogą to szkoły rolnicze, a jedną z takich to Żeńska Szkoła Rolnicza w Chróścinie, poczta Bolesławiec, wojew. Łódzkie. Kurs 11-to miesięczny, rozpoczyna się 15 listopada, opłata wraz z utrzymaniem w internacie szkolnym wynosi 25 zł. miesięcznie, które można wpłacać artykułami spożywczemi.

Nauczmy się doceniać naukę. Niechaj nie będzie wioski z którejby choć jedna córka włościańska, nie poszła do szkoły rolniczej. Niech oświata rolnictwa rozszerzy swe kręgi, a przez nią wejdzie dobrobyt do chat wiejskich.

Irena Rybicka.

Jak rolnik polski może wyjść z obecnej biedy?

Są jeszcze w naszej Polsce takie produkty hodowli, na które gospodarze zamało zwracają uwagi. Niepotrzebnie np. zarzucono u nas hodowlę owiec. Polska sprowadza aż z dalekiej Australji wełnę za kilka miljonów złotych rocznie. Pieniądze te zamiast do farmera australijskiego, mogłyby iść do rąk rolnika polskiego. Mięso baranie już dzisiaj sprzedawane jest z Polski do Francji i Włoch. Moglibyśmy sprzedawać go daleko więcej ale mało dzisiaj hodujemy owiec. Niech gospodarze pamiętają o tem i przywrócą poczciwą owieczkę do łaski swojej.

A teraz — drób.

Do gąsek nabieramy coraz więcej przekonania. Rzadko która wioska nie hoduje już dzisiaj kilku, kilkunastu stadek. Na jesieni łatwo wpada do kieszeni rolnika kilkadziesiąt a nawet setka jedna i druga złotych za krzykliwe gąski. Ale trzeba jeszcze pomyśleć o ich tuczeniu, uboju i należytem zużytkowaniu w sprzedaży puchu i pierza. Zbyt na to zawsze się znajdzie. Ale nieszczęsna kura! Nie lubi jej najczęściej gospodarz. Szkodzi to, grzebie, wyskrobuje zasiane ziarno, wytłukuje zboże. Rzadko który gospodarz wie o tem, że 60 kur daje tyleż zysku, co dobra mleczna krowa dająca 3000 litrów mleka rocznie. Tylko hodować je trzeba tak by szkody wyrządzać nie mogły (w zagrodzeniu) i jajka by składały w kurniku, a nie po krzakach, zasiekach i żłobach. Rolnik polski musi zrozumieć, że z biedy obecnej wyprowadzić go może tylko oszczędna gospodarka budowlana. Dbajmy należycie i rozumnie o konia, krowę, świnię, nie gardźmy owcą, zajmujmy się należycie gęsią i kurą.

Rząd zdecydowany jest przyjść tu z pomocą drobnym rolnikom polskim. Należy przedewszystkiem nauczyć drobnych rolników, w jakich warunkach hodowla drobiu zwierząt jest opłacalna. Nauczanie ma się odbywać w ten sposób, że wybitni i doświadczeni fachowcy będą nauczali najbardziej chętnych rolników oraz zespoły przysposobienia młodzieży, w każdym powiecie. Potem będzie się

---

jak święta Pani modlitwą swą odżegnywała głód, jak się chleb mnożył w jej rękach, ułożono piosenki o niej. Jedna piosenka głosi, że

Spichrze już puste, pomoru znaki
Piętnują wybladłe twarze,
Jako z drzew liście spadają ptaki,
Wsie puste... ludne cmentarze!
Nie przerwie ciszy kur z głodu niemy
Tylko dzwon coraz żałośniej
Niby głos ludu — wciąż rzewniej, głośniej
Woła... Giniemy, giniemy...
Nie zginiesz ludu! Jest broń potężna
Co stanie w twojej obronie:
Modlitwa świętej! Oto twa księżna
Do nieba podniosła dłonie!

I oto zjawia się Jadwiga z koszami pełnemi chleba, rozdziela go ludowi, a kosze wciąż pełne.

— Mówią dworzanie podziwem zdjęci:
Wszak w zamku nie było chleba,
Widać pomogli inni święci,
Pomoc śląc swoją z nieba.

Nic też dziwnego, że z bogatego wiana księżnej nic nie zostało. Dla siebie wydawała bardzo mało, latem i zimą nosząc jedną i tę samą suknię, którą sama uszyła, miała grube obuwie. Rzadko tylko, gdy musiała występować jako księżna, przywdziewała stroje bogate, aby je zrzucić jak najprędzej.

Założyła w Trzebnicy klasztor dla Cystersek, nosiła habit tego zakonu, nie składając jednak ślubów zakonnych chcąc mieć swobodę w spełnianiu dobrych uczynków; pielęgnowała też chorych, koiła troski i zmartwienia, żyjąc myślą o Bogu i bliźnich.

Podobno raz nadeszła pod szubienicę, gdzie przed chwilą powieszono dwuch ludzi. Kazała ich odciąć, a gdy nie dawali znaku życia, zawołała z rozpaczą:

— Boże pozwól im żyć, aby mogli się poprawić i z całych sił służyć! Ci jeszcze. Nie daj im umrzeć w grzechu.

Wisielcy poczęli oddychać i ku zdumieniu obecnych, zostali przywróceni do życia.

Tak świątobliwe było jej życie, że po jej śmierci, która nastąpiła 15 października 1243 roku, już w 25 lat, zaliczono ją w poczet świętych. Papież Klemens IV, który ją uznał za świętą, zezwolił na odprawienie uroczystego nabożeństwa w Trzebnicy w obecności króla czeskiego Ottokara i innych książąt i panów.

Święta Jadwiga powinna nam służyć przykładem jak można niewiasta nie oddaje się uciechom życia, a cały swój żywot doczesny na dobrych uczynkach przepędza.

——o§o——

urządzać pokazy na których gospodarze naocznie będą mogli się przekonać o osiągniętych rezultatach. Wydane również zostaną pisane instrukcje, jak się z hodowlą obchodzić należy.

Rząd wybudował już wielką chłodnię w naszym porcie morskim w Gdyni. Zabezpiecza to od zepsucia nasze masło, jaja, mięso, drób bity, przeznaczony na sprzedaż do krajów zamorskich.

Byle produktów polskich było dużo i w należytym gatunku jakiego żąda zagranica. Rolnicy polscy powinni ocenić wysiłki Rządu mające na celu podniesienie hodowli w drobnych gospodarstwach i stanąć chętnie do pracy.

ZGON SOCJALISTYCZNEGO DZIAŁACZA. Onegdaj zmarł w Krakowie długoletni poseł socjalistyczny Dr. Zygmunt Marek. P. P. S. powoli rozpada się i kruszeje. Pozostali w rodzaju pos. Ciołkosza, nie zapewnią tej partji długiego bytu.

—o:§:o—

Z Brzeska.

Dwa przemówienia X. Posła Dra Czuja.

Dnia 8 listopada odbyła się w Brzesku w sali magistratu uroczystość strażacka. Porywające przemówienie nagrodzone oklaskami zebranych wygłosił **Ks. poseł Dr. Jan Czuj**

Tegoż dnia staraniem Strzelca odbyło się na miejscowym cmentarzu, poległych w czasie wojny światowej, uroczyste żałobne nabożeństwo. Podniosłe kazanie wygłosił **Ks. Dr. Jan Czuj.**

Stosunki w powiecie brzeskim dzięki **J. W. Panu Staroście Döllingerowi i Ks. Posłowi Dr. Czujowi** zaczynają się powoli uzdrawiać. Oczyszczona ze szkodników obecna atmosfera powiatu daje ludziom dobrej woli możność bezinteresownej, i pożytecznej dla powiatu, pracy.

POWSINOGA
:—: HUMOR I SATYRA POLITYCZNA :—:

Powsinoga rozdaje

Widno jest, że gody niedaleko, bo ludziska straśnie robią się dobre i miłosierne i hetby syćko rozdawali inszym w podaronku.

Społkał mie kiesi, w Tarnowie, sam towarzysz Ciołkosz, nie Kasper, ba ten młodszy, co go sądzą i śmieje się!

— Widzisz, rzecze, powsinogo towarzyszu, że nic mi nic zrobili, tu trza mieć spryt, rzecze, pukając się po kapeluszu. Słowo to wiatr!

I tu mi guzik, za przeproszeniem, zrobią i tam mnie Niemcy szanują za podarunek z Pomorza. Tak na dwie strony! — Prawdę, rzekę, mówisz towarzyszu, nic ci nie zrobią pokiel się Polska nie podzielicie.

Borah, czy jako mu tam, temu hameryckiemu miemcowi, tyż za tobą. Twoi towarzysze dadzą rusnakom Małopolskę, i kresy a my przestaniemy na małem, pokiel nie podzielimy Polski do cysta. Miłosierny my naród, Borah tyż miłosierny, ino że z cudzej kieszeni.

Po takiej pogwarce, to mi się oczy otwarły. Trza być miłosiernym i furt jacy rozdawać. Ja ta w tem miłosierdziu bedem pierwszy. Niech sie do mnie zgłoszą ludzie łasi na darmochę, to ich uraduję. Jednemu dam te wicusiowe wille i bankowe konta, choć biedocek ma ino 40 morgów i nic więcej, drugiemu podaruję co inszego a nigdy mi nie ubędzie. A tych, co nie płacom prenumeraty, moich kochanych czytelników, to nie wiem komu mom podarować, bo ich nikto nie weźmie, chyba jacy „Piast", bo za darmochę idzie.

Chodźcie więc do mnie chłopy, po one podaronki a nie do socyjołów ni do ludowców, bo nowięcej to mogę ja rozdać, jako, że nic nie mom.

KRONIKA.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Listopad.

15 Niedziela: 25 po Ziel. Św.
16 Poniedziałek: Edmunda
17 Wtorek: Salomei
18 Środa: Odona ?v
19 Czwartek: Elżbiety król.
20 Piątek: Feliksa Wal.
21 Sobota: Ofiar. N. M. P.
22 Niedziela: 26 po Ziel. Św.
23 Poniedziałek: Klemensa
24 Wtorek: Jana od Krzyż.
25 Środa: Katarzyny p. m.
26 Czwartek: Piotra p. m.
27 Piątek: Walerjana v?
28 Sobota: Zdzisławy.

—o:§:o—

ŚMIERĆ ZNANEGO POETY. 5 bm. zmarł w Warszawie znakomity poeta Artur Oppman, znany pod pseudonimem Or-Ot.

KTO MA CEBULE! Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że istnieje możliwość wywiezienia około 200 wagonów cebuli, pakowanej w worku o wadze 100 kg.

Izba przeto prosi wszystkich zainteresowanych, mogacych dostarczyć ilości wagonowe o niezwłoczne podawanie swych adresów do Izby Rolniczej w Toruniu, wraz z podaniem ceny za 100 kg. loco stacja załadowania łącznie z workiem. ?v

PLAGA WILKÓW. W lasach w okolicy wsi Suchenicze, gminy Dubno zjawiły się w większej ilości wilki, które w sposób dotkliwy dają się we znaki mieszkańcom okolicznych wsi, porywając z obór i pastwisk zwierzęta domowe.

PRZED JUBILEUSZEM PODHALAŃSKIM KAZIMIERZA TETMAJERA. Jubileusz podhalańskiej twórczości Kazimierza Przerwy Tetmajera został naznaczony na 6 grudnia b. r. Jak słychać, uroczystość Tetmajerowska przemieni się w olbrzymią manifestację całej góralszczyzny. Ze wszystkich stron Podhala, Spisza i Orawy zjechać mają na ten dzień delegacje ludności w swych barwnych strojach do Krakowa. Ze względu na spodziewany bardzo liczny zjazd górali, komitet wykonawczy postanowił uroczystość powyższa urządzić w największej i najwspanialszej w Krakowie „Złotej sali" Domu katolickiego.

OKOŁO PÓŁTORA TYS. MAJĄTKÓW NA LICYTACJI Zarząd wileńskiego Banku Ziemskiego ogłasza w „Dniu Polskim" na 40 stronach bitego druku ogłoszenie o licytacjach majątków ziemskich w liczbie 1615 hipotek. Ta przerażająca liczba majątków, wystawionych na licytacje jest najlepszem świadectwem stanu gospodarczego państwa.

ŚMIERTELNA SPRZECZKA. Doniesiono do Krakowa, że w Lipnicy Wielkiej powstała sprzeczka między Marją Kipietówną lat 17 liczącą, a Janem Lisikiem, w czasie której Kipielówna ugodziła Lisika tak trafnie nożem w pierś, że tenże po kilku minutach zmarł. Kipielówną aresztowano i osadzono w aresztach sądowych w Tarnowie.

MŁODZIEŻ UNIWERSYTECKA CAŁEJ POLSKI DOMAGA SIĘ ODŻYDZENIA WYŻSZYCH UCZELNI. — Uniwersytet krakowski był widownią manifestacyi antysemickich, które przybrały formę demonstracyj antyżydowskich na ulicach miasta. Studenci żydowscy na wydziale lekarskim, a następnie i prawniczym zostali wyrzuceni z wykładów. Żądanie młodzieży krakowskiej na Uniwersy-

tecie, by żydzi do nauki używali trupów żydowskich, odbiło się głośnem echem i na innych uczelniach. Podobne żądanie wysunęła młodzież na Uniwersytecie w Warszawie.

BOLSZEWICY PORWALI OBYWATELA POLSKIEGO. Z odcinka granicznego Pleszewo porwano z terenu polskiego i uprowadzono do Rosji sowieckiej reemigranta Michała Buszewicza, który przed trzema miesiącami zbiegł z Mińska. Porwania dokonali dwaj strażnicy sowieccy i jeden osobnik w ubraniu cywilnem, w czasie, gdy Buszewicz był zatrudniony w lesie przy wyrębie drzewa.

SAMI SIĘ PCHAJĄ W OTCHŁAŃ NĘDZY. Ucichłe od pewnego czasu ucieczki włościan na teren Sowietów, werbowanych przez agentów sowieckich, znów zaczynają się powtarzać.

Jak ustaliły władze, w dalszym ciągu grasują na terenach pogranicznych podejrzani osobnicy, którzy namawiają rolników do wyjazdu na teren Białorusi sowieckiej.

W ostatnich dniach na odcinku Dolhinów - Wilejka - Raków - Kozdrowicze zatrzymano 13 agentów, werbujących włościan na wyjazd do Rosji. W ubiegłym miesiącu na pograniczu zatrzymano ogółem 112 osób, usiłujących przedostać się do Rosji.

STAN POLSKIEJ FLOTY WOJENNEJ. Polska marynarka wojenna składa się z następujących jednostek: dwa kotrotrpedowce, 3 łodzie podwodne, 5 torpedowców, 2 kanonierki, 4 poławiacze min, 1 okręt hydrograficzny, 1 transportowiec, 1 żaglowiec szkolny, 6 monitorów rzecznych i 8 rzecznych łodzi patrolowych.

Ponadto posiadamy 1 okręt starego typu z r. 1896 („Bałtyk"), używany dla celów szkolnych w porcie.

MINIATUROWE MIASTA I WSIE OLBRZYMY. Najmniejszem miastem w Polsce są Smorgonie, gdyż ludność tego historycznego grodu wynosi zaledwie 160 osób. Na drugiem miejscu od końca pod względem małego zaludnienia znajduje się miasto Rzynarzewo w poznańskiem. Liczy ono już około 600 mieszkańców.

Na tle tych miast, których ludność jest niejednokrotnie mniejsza od liczby lokatorów większej kamienicy w Warszawie, a jednak rządzonych przez własnych burmistrzów i magistraty, tem paradoksalniej przedstawiają się niektóre wsie. W woj. kieleckiem wieś Strzemieszyce Wielkie liczy około 11 tysięcy mieszkańców. Mniejsza od Strzemieszyc wieś Sułoszowa, położona wzdłuż malowniczej doliny Prądnika, ma wprawdzie tylko około 6 tysięcy ludności, lecz zato rozciąga się na przestrzeni blisko 14 kilometrów.

Dane powyższe oparte są na wynikach pierwszego spisu ludności w Polsce, który, jak wiadomo, objął również i spis miejscowości. Najbliższy spis powszechny w grudniu r. b. okaże czy te paradoksy geograficzno - administracyjne w Polsce utrzymują się nadal.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 300 zł. pół str. 160 zł. ćwierć str. 85 zł. ósemka str. 45 zł. szesnastka str. 25 zł. Drobne, niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogł. dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". **Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie, ul. Stolarska 6.**